
Zaskoczyć promotorów

Palestra 50/7-8(571-572), 351-352

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zaskoczyć promotorów

Na dzień przed przyjęciem przez Senat zmiany ustawy Prawo o adwokaturze usłyszałem w TVN: *Gdyby przyjąć wyjaśnienia korporacji prawniczych równie dobrze powinniśmy mieć w Warszawie 100 licencjonowanych taksówkarzy, kilometr kosztowałby wówczas 50 zł a ci taksówkarze co roku kupowaliby sobie nowego mercedesa mówiąc, że to dla dobra klientów. To była wypowiedź skrajnie nieżyczliwego przeciwnika. Środowisko adwokackie przyzwyczało się lekceważyć przeciwników. Przynotuję więc inny głos, tym razem cenionego publicysty: *Prawnicy w demokratycznym kraju to elita społeczeństwa. W Polsce, za sprawą okopanej w korporacjach bandy pogrobowców peerelu, prawnik coraz bardziej przypomina zwykłego, najemnego zbira, wynajmowanego do „załatwienia” wskazanej osoby lub sprawy. Jedyna różnica, że zamiast łomem i spluwą, posługuje się paragrafami. I że kasuje za swe usługi o wiele, wiele więcej pieniędzy* (Rafał A. Ziemkiewicz w INTERIA.PL w tekście „Smród w palestrze”, 20 lipca 2005 r.).*

(...)

Dopóki prawnicy nie wykażą opinii publicznej, że ich społeczna rola różni się od zadań taksówkarzy czy dążeń rzeźmieszków, dopóty nie mają żadnych szans w starciu o model świadczenia pomocy prawnej. Adwokaci codzienną pracą zdobywają sobie uznanie swoich klientów, przeciwników a także innych prawników. Czasem zbierają zasłużone głosy krytyki. Jak to w życiu. Ale dla zdobycia społecznego zaufania, społecznego przyzwolenia na odmienność zasad funkcjonowania, na swego rodzaju ekskluzywność, potrzeba czegoś więcej. Potrzeba wieloletniej, żmudnej, rzetelnej postawy, w tym głównie postawy struktur samorządu zawodowego. Potrzeba wyczuwania potrzeb społecznych i umiejętnego prezentowania swoich racji w świecie

mediów opanowanych przez tabloidy, w którym nie ma miejsca na subtelne odcienie.

(...)

Samorząd adwokacki powinien w sprawach, w których pojawiają się wątpliwości co do zgodności poszczególnych rozwiązań z porządkiem konstytucyjnym i interesem obywateli, zwrócić się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskami o ich analizę i stosowne rozstrzygnięcia. Ponadto powinien skoncentrować swoją szczególną aktywność na nadzorze nad wykonywaniem zawodu, aby zminimalizować ewentualne negatywne skutki niekontrolowanego dostępu do wykonywania zawodu.

(...)

W najbliższym czasie adwokatura powinna dołożyć najwyższej staranności aby jak najszybciej możliwe było rozpoczęcie aplikacji przez licznych nowych adeptów zawodu. Prowadzenie przez samorząd dobrej aplikacji adwokackiej opartej na właściwie realizowanej zasadzie patronatu powinno zapewnić młodym prawnikom należyte przygotowanie do zawodu.

Alternatywą jest sztywne stanowisko oparte na zasadzie, że po uchwaleniu zmiany ustawy nadejdzie potop. Był w historii człowiek, który krzychał *Après moi le deluge*. Wizja się jednak nie sprawdziła i wyszedł na głupca. Także i w obecnej sytuacji nie wydaje mi się, abyśmy mieli do czynienia z ostateczną zagładą – nie należy więc sięgać po nieadekwatne środki. Miarą siły i znaczenia adwokatury, w tym samorządu zawodowego, będzie funkcjonowanie w ramach nowej regulacji ustawowej – w taki sposób, aby zaskoczyło to promotorów obecnych zmian ustawy Prawo o adwokaturze.

*Fragmety artykułu **Andrzeja Michałowskiego***

„Zaskoczyć promotorów.

*W związku ze zmianą ustawy Prawo o adwokaturze”,
który będzie opublikowany w następnym numerze.*